

Prof. dr hab. Aleksander Bobko

Uniwersytet Rzeszowski

Rzeszów 30.08.2023

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pana mgra Andrzeja Myrdko

„Myślenie religijne A. J. Heschela. Między religią a filozofią”

Pan mgr Andrzej Myrdko w swojej rozprawie doktorskiej podejmuje się rekonstrukcji złożonej i bogatej twórczości żydowskiego myśliciela Abrahama Joshuya Heschela. Zagadnieniem, które staje w centrum jego zainteresowania, jest myślenie religijne, a właściwie relacja pomiędzy filozofią a religią. Problematyka ta wydaje się we współczesnej kulturze – zdominowanej przez pragmatyzm i coraz bardziej podporządkowywanej szeroko rozumianemu postępowi techniki – systematycznie marginalizowana. Dlatego warte docenienia jest to, że Doktorant w swoich badaniach idzie niejako „pod prąd” panującej modzie. Sięgnięcie do twórczości Heschela jest w tym kontekście bardzo interesujące. Autor ten bowiem w poszukiwaniu głębi doświadczenia religijnego (które w jego rozumieniu nadaje ostateczny sens życiu człowieka) wychodzi z tradycji judaistycznej i przez całe swoje życie pozostaje jej „ortodoksyjnym prorokiem”. Równocześnie jednak jest wykształcony w filozofii zachodnioeuropejskiej, docenia jej wartość oraz znaczenie dla pogłębiania myślenia religijnego. Te wątki stają się dla Doktoranta przedmiotem badań i inspiracją do własnych poszukiwań.

Na cel pracy składają się zatem dwa elementy. Po pierwsze, jest to przybliżenie myśli ważnego współczesnego filozofa, którego dorobek jest już co prawda w Polsce znany (dostępne są tłumaczenia wielu jego książek), ale nie doczekał się jeszcze usystematyzowania. Po drugie, jest to próba wejścia w głąb problematyki myślenia religijnego, które – zdaniem zarówno Doktoranta jak i prezentowanego przez niego autora – ma fundamentalne znaczenie dla ochrony człowieczeństwa.

Praca ma przejrzystą strukturę, składa się z krótkiego wstępu, czterech rozdziałów oraz zakończenia. W rozdziale pierwszym Doktorant charakteryzuje najpierw źródła, które miały decydujący wpływ na filozofię Heschela. Pierwszym i najważniejszym jest tradycja żydowska, a przede wszystkim chasydyzm, w którym był wychowany. Chasydyzm nauczył go tego, że żyć to „być zakochanym w Bogu i jego stworzeniu” (s.17). Religia stanowi zatem

najważniejszy wymiar ludzkiej egzystencji, uwrażliwia człowieka na tajemnicę i inspiruje do nieustannego poszukiwania najgłębszego sensu istnienia. Pomimo tego, że Abraham Heschel pozostawał wierny temu religijnemu przesłaniu przez całe swoje życie, to jednak zdecydował się na poszerzenie horyzontów i podjął studia akademickie. Dzięki nim zapoznał się z klasyczną filozofią zachodnioeuropejską, wpływ na jego myślenie miały dzieła Platona, Arystotelesa, Kartezjusza, Spinozy, Kanta, Kierkegaarda, Husserla, Heideggera, Tillicha. Przede wszystkim jednak kształcił się w duchu dominującej wtedy w Niemczech fenomenologii. Jednak już w swojej rozprawie doktorskiej wskazał na konieczność przekroczenia metody fenomenologicznej. Postulowana przez nią bezstronność myślenia pozwala zrozumieć „czym są fenomeny,... natomiast żeby zrozumieć, co znaczą fenomeny, konieczne jest odrzucenie obojętności i bycie zaangażowanym” (s.25, dalej też s.35-36). Stanowisko to zdaje się dobrze ilustrować sposób filozofowania Heschela – z jednej strony inspiruje się tezami stawianymi przez zachodnioeuropejskich klasyków, z drugiej jednak strony nakłada na nie swoją własną perspektywę, przede wszystkim tę wyniesioną z tradycji chasydzkiej. Doktorant dobrze ukazuje specyficzną prawidłowość łączenia obu tradycji, na przykład omawiając w dalszej części rozdziału filozofię człowieka. Heschel krytykuje współczesną naukę i filozofię, która bada człowieka „w porządku geometrycznym”, widzi w nim istotę stworzoną bardziej na wzór maszyny a nie Boga (s.38). Dlatego pytanie „co to jest człowiek” należy zastąpić pytaniem „kim jest człowiek”, które jest pytaniem o „wartości, pozycję i status wewnątrz porządku bytów” (s.41). Człowieka w sposób istotny określa nie tyle jego geneza, ale możliwości i potencjalność, która jest jego udziałem. Dlatego wbrew Kartezjuszowi należy pytać „kim jestem” a nie „czy istnieję” (s.41, 52), wbrew Kantowi „kim powinienem być”, a nie „co powinienem czynić” (s.45). Warte podkreślenia jest także to, że na przekór dominującemu dzisiaj przekonaniu Heschel uważa, że człowiek nieustannie potrzebuje przewodnika. Jego życie wewnętrzne i stojące przed nim możliwości są tak złożone, że pozostawiony samemu sobie łatwo błądzi. Stąd właśnie kluczowe znaczenie ma religia, a człowiek jest jedyną istotą w przyrodzie, która może być kojarzona z kategorią świętości (s.52). Teza ta stanowi naturalne wprowadzenie do głównego tematu całej pracy, czyli myślenia religijnego.

Rozdział drugi poświęcony jest omówieniu relacji pomiędzy filozofią a religią. Ujmując rzecz najprościej, zadaniem filozofii jest stawianie pytań, religia zaś daje na nie odpowiedzi (s.55, 66, 79). Myślenie religijne jest zatem nieustannym balansowaniem – stanem swoistego „napięcia” – pomiędzy różnymi wymiarami: pomiędzy poznaniem (wyrażanym w pojęciach) a rozumieniem, które jest zanurzone w wydarzeniach, egzystencji i ma charakter jedynie intuicyjny. Jego źródłem nie jest Kartezjańskie wątpienie, ale zdumienie tajemnicą („filozofia, która zaczyna od radykalnego wątpienia, kończy się radykalną rozpaczą” s.88, też s.126). Życie jest pełne sprzeczności, co musi się odbijać w myśleniu: Doktorant za Heschelem wskazuje tu na kategorię „biegunowości” myślenia. Wydaje się, że jest to odpowiednik dialektyczności – myślenie (a zwłaszcza myślenie religijne) skazane jest na łączenie dialektycznych sprzeczności. Stąd wymaga ono nieustannego doskonalenia i samokontroli (s.69), w czym istotną rolę odgrywa filozofia. Myślenie religijne wyrasta z „głębi tajemnicy”, dlatego – wbrew tradycji Kantowskiej – podmiot nie jest w stanie narzucać na rzeczywistość własnych kategorii (s.90). Filozofia podążająca ścieżką wyznaczoną przez

nowożytność, do pewnego stopnia może zaspokoić ludzkie pragnienie wiedzy i posiadania władzy nad światem (np. według zasady Bacona „wiedza i potęga ludzka to jedno i to samo”). Jednak zamyka się wtedy na wymiar tajemnicy i transcendencji (s.129). Wydaje się, że taka sytuacja jest dość charakterystyczna dla współczesnej kultury, filozofia religii Heschela stanowi natomiast próbę sformułowania silnej kontrpropozycji: człowieka dotyczą kwestie wychodzące daleko poza wymiar doczesnej rzeczywistości, dlatego w swoim myśleniu powinien on ostatecznie poszukiwać oparcia w Bogu.

Stąd trzeci rozdział pracy poświęcony jest analizie kategorii Boga w myśleniu religijnym. W części pierwszej Pan mgr Myrdko przedstawia ujęcie Heschela nauki o Bogu wypracowanej przez średniowiecznego żydowskiego filozofa Mojżesza Majmonidesa. To myśliciel niezwykle ważny dla całej tradycji żydowskiej. W tej części pracy znajdujemy z jednej strony elementy średniowiecznych dyskusji na temat rozumienia Boga, których kontynuacją jest późniejsze rozróżnienie „Boga filozofów i Boga teologów”. Z drugiej strony Doktorant, za komentatorami, wskazuje także na pewną parabolę osobowości Majmonidesa i Heschela – obaj byli ostatecznie kimś w rodzaju żydowskich proroków, a „opisując życie wewnętrzne Majmonidesa, Heschel w zasadzie przepowiedział, w jakim kierunku potoczy się jego własne życie” (s.152). Druga, zasadnicza część rozdziału to rekonstrukcja koncepcji Boga w myśleniu religijnym Heschela. Żydowski myśliciel krytykuje i odrzuca dominujący w klasycznej filozofii zachodniej sposób stawiania problemu Boga: Bóg jest odległym, transcendentnym absolutem, a człowiek poprzez myślenie i spekulatywne argumenty dąży do udowodnienia jego istnienia. Podejście Heschela jest radykalnie odmienne, a Doktorant określa je wręcz mianem „przewrotu Kopernikańskiego w myśleniu o Bogu” (s.158, 176). Choć Bóg pozostaje dla człowieka tajemnicą, to jego istnienie jest czymś całkowicie pierwotnym i warunkującym wszystko inne. Stąd zasadnicze pytanie nie dotyczy tego „jak może istnieć Bóg”, ale jak możliwe jest istnienie człowieka zanurzonego w Bogu: „zanim osiągnąmy jakąkolwiek wiedzę o istocie Boga, posiadamy już poczucie, czy też intuicję boskiej obecności” (s.159). Ostateczna pewność, zdaniem Heschela, nie ma zatem charakteru wiedzy, ale jest rodzajem „subiektywnego przeżycia teraźniejszości”. Sprawą zasadniczą jest to, aby człowiek potrafił otworzyć się na Boga, aby pozwolił mu przez siebie działać, a znaczenie życia ludzkiego może „stać się zrozumiałe wyłącznie na tle głębszej przyczyny i celu”. Tą przyczyną nie jest jakiś abstrakcyjny absolut, ale „Bóg osobowy zatroskany o ludzką historię i poruszony tym, co czyni konkretny człowiek” (s.187).

W rozdziale czwartym „Profetyczny wymiar myślenia religijnego” Pan mgr Myrdko wskazuje na konsekwencje Heschelowskiego sposobu myślenia o Bogu, człowieku i religii – jest nią postulat czynnego zaangażowania w sprawy otaczającego nas świata, wymóg bycia prorokiem. W filozofii europejskiej dominuje wizja Boga jako absolutu, który pozostaje niewzruszony ponad ziemskimi sprawami: wyobrażeniem doskonałości jest niezmienność, niewzruszona pełnia. To może skłaniać człowieka do apatii, czego najlepszą ilustracją jest filozofia stoicka – nie jesteśmy sami w stanie zapanować nad światem, nie mamy dostępu do Boga, a więc istotą mądrości jest odsunięcie się od nieistotnych, bieżących jego spraw i dążenie do stanu nieruchomego, absolutnego istnienia. W koncepcji Heschela rzecz wygląda zupełnie inaczej – ważniejsze od istnienia jest jego źródło, czyli stworzenie będące boskim

działaniem. Tym samym w miejsce Boga jako ostatecznej racji ontologicznej pojawia się Bóg opisywany słowem „Pathos”: „Pathos jest zarówno paradoksem jak i tajemnicą, odsłania Bożą troskę jak i ukrywa Jego potęgę” (s.205). Pathos jest próbą wyrażenia istoty Boga żywego, obecnego zarówno w historii jak i życiu każdego człowieka – „Idea boskiego pathos nie jest personifikacją Boga, lecz egzemplifikacją boskiej rzeczywistości, odzwierciedleniem jego troski. Nie oznacza substancji, lecz działanie lub postawę” (s.229). Takie postawienie sprawy kreuje specyficzną relację pomiędzy człowiekiem i Bogiem, rodzaj niezwyklej bliskości i więzi – to Bóg nieustannie poszukuje człowieka, „Bóg wzywa, a człowiek odpowiada” (s.218). Odpowiedzią człowieka jest nie tyle zdobywanie wiedzy i kontemplacja, co zaangażowanie w sprawy otaczającej rzeczywistości, bycie emisariuszem/prorokiem boszych spraw. Doktorant ukazuje, jak sam Abraham Heschel realizował w swoim życiu ten postulat, jak z pozycji rabina i mędrca wchodził w rolę działacza, który sprzeciwiał się wojnie prowadzonej przez Stany Zjednoczone w Wietnamie, czy walczył z segregacją rasową (był aktywnym uczestnikiem słynnego marszu pod przywództwem Martina Lutera Kinga).

Ocena rozprawy

Praca „Myślenie religijne A. J. Heschela. Między religią a filozofią” stanowi spójny, dobrze zaplanowany i napisany tekst. Jej Autor wykazuje się dobrą znajomością dzieł prezentowanego myśliciela, sporą erudycją filozoficzną (co widać przy licznych porównaniach tez formułowanych przez Heschela z klasykami europejskiej filozofii) oraz umiejętnością eleganckiego prowadzenia wywodu. Szczególnie ciekawe były dla mnie zwłaszcza te fragmenty, w których Doktorant pokazywał, jak Heschel inspirując się pewnymi formułami wypracowanymi w klasycznej filozofii (np. ideą Kopernikańskiego przewrotu Kanta) nadawał im nowy sens, który wpisany był już w perspektywę jego problematyki i jego sposobu filozofowania. Takie właśnie opisywanie złożonych relacji pomiędzy tradycją żydowską a myślą europejską, które jest nieustannie obecne w wprowadzonych analizach, wydaje mi się tym, co stanowi ważny dorobek tego doktoratu.

Rzeczą bardzo ciekawą i cenną jest także to, jak Pan mgr Myrdko rekonstruuje strukturę myślenia religijnego Abrahama Heschela i tym samym zachęca czytelnika do wejścia na ścieżkę, na której stawia się ostateczne pytania egzystencjalne wychodzące poza tymczasowy pragmatyzm. Według Heschela człowiek może zrozumieć samego siebie tylko w świetle bardziej pierwotnej oczywistości, że istnieje Bóg, który jest blisko niego. Na tego Boga trzeba się otworzyć, trzeba być „oknem”, przez które On wejdzie w świat. Ta myśl, tak odmienna od naszych dzisiejszych naturalnych skojarzeń, wydaje mi się szczególnie ważna w kontekście współczesnej, coraz bardziej – przynajmniej w głównym nurcie – laicyzującej się kultury. Myśl religijna Heschela może stanowić inspirację do odwrócenia się tego trendu. W tym kontekście, w prezentowanej pracy brakuje mi trochę konkretnego zakończenia i podsumowania, w którym Doktorant podjąłby pytanie, na ile filozofia Heschela może spełnić taką rolę, czy jest w stanie przebić się przez dominującą obecnie wrażliwość. Kwestia, czy prezentowana myśl jest tylko uwspółcześnioną wersją tradycji chasydzkiej, czy też zawiera w

sobie uniwersalne przesłanie, co prawda przewija się nieraz w prowadzonych przez Doktoranta analizach. Nie znajduję jednak w pracy konkluzji, która mogłaby być szczególnie ważna dla współczesnego czytelnika.

Co ciekawe mgr Myrdko wydobywa z myśli Heschela postulat zaangażowania w bieżące sprawy, wskazuje też na to, jak jego bohater ten postulat, zwłaszcza w ostatnim okresie swego życia realizował. Sam natomiast wyraźnie unika odniesień do współczesnych sporów i dyskusji, które mają przecież dzisiaj ogromną dynamikę. Wyjątkiem jest może nawiązanie do kwestii kary śmierci (s.82), ale jest to zrobione w sposób bardzo zdawkowy i niezbyt przekonujący.

Konkluzja

W mojej ocenie recenzowana rozprawa stanowi dojrzałe studium, w którym jej Autor wykazuje dużymi kompetencjami. Spełnia ona warunki stawiane rozprawom doktorskim, dlatego wnoszę o dopuszczenie Pana mgra Andrzeja Myrdko do dalszych etapów przewodu.



